

Błąd naturalistyczny czy błąd formalistyczny?

Konrad Talmont-Kaminski

Czesław Znamierowski tak pisze o 'błędzie naturalistycznym' w przedmowie tłumacza do *Zasad Etyki* G. E. Moore'a:

Ten, jak go nazywa Moore, "błąd naturalistyczny" jest chyba pośród błędów i nieuprawnionych założeń *tacito consensu* przyjętych w filozofii jednym z najpoważniejszych i najbardziej niefilozoficznych: wyraża się w nim zupełne niezrozumienie właściwego charakteru filozofii i jej przedmiotu. Na tym błędnym założeniu naturalistycznym opierają się szeroki obieg posiadające teorie we wszystkich dziedzinach filozofii - że wspomnę tu tylko psychologizm, tak bujnie krzewiący się w różnych postaciach zarówno w logice, jak estetyce, teorii prawa czy filozofii religii.¹

Przyznaję się – jestem naturalistą. Co więcej, w tym artykule popełnię 'błąd naturalistyczny', z pełną premedytacją i świadomością. Co więcej, nie tylko go popełnię, ale mam zamiar uzasadnić to co zrobię i innych na to samo namawiać. Co więcej, wykażę, że ci którzy tego tak zwanego błędu nie popełniają, popełniają inny błąd, błąd który będę nazywał błędem formalistycznym.

I.

Gilbert Harman zadaje pytanie² – co powinniśmy uważać jeżeli z trzech naszych przekonań A, B i C wynika czwarte D? Czy powinniśmy dojść do konkluzji, że D? Jest to jedna z możliwości. Ale co jeżeli do rozpoznania tego faktu potrzebny byłby szczególnie genialny umysł? W takiej sytuacji można uważać, że A, B i C i nie uważać, że D a jednak być racjonalnym (zakładając, że można być racjonalnym mimo, że nie jest się geniuszem). A co w przypadku gdy zdajemy sobie sprawę z tego, że z naszych przekonań wynika D, ale mamy inne podstawy żeby uważać, że D nie może być prawdą? W takiej sytuacji trzeba będzie

¹ Znamierowski, Czesław, Przedmowa tłumacza do *Zasad Etyki* G.E. Moore'a (Warszawa: M. Arcta, 1919).

² Między innymi w *Change in View* (Cambridge, MA: MIT Press, 1998) i *Reasoning, Meaning and Mind* (Oxford: Clarendon Press, 1999).

raczej na nowo ocenić A, B lub C. Co więcej, można uważać, że A, B i C i zdawać sobie sprawę, że z tego wynika D ale nie być wcale zainteresowanym D. Ostatecznie, nieskończenie wiele rzeczy trywialnych wynika z tego w co wierzymy.

A co jeżeli mamy do czynienia ze sprzecznymi propozycjami? Nie będąc geniuszem, może ta sprzeczność jest zbyt trudna do odkrycia dla nas. Może zdajemy sobie sprawę ze sprzeczności ale nie jest to kwestia wystarczająco ważna dla nas żeby na nią tracić czas lub jest zbyt skomplikowana żebyśmy ją w tej chwili rozwiązali. Te i inne podobne przykłady wykazują, że relacja pomiędzy tym jak się myśli racjonalnie a tym jakie propozycje wynikają z innych propozycji jest jak najbardziej skomplikowana.

Ale nasze ograniczenia nie dotyczyłyby wyidealizowanego myśliciela – myśliciela, który mógłby natychmiast i bez żadnego wysiłku wyprowadzić wszystkie konkluzje wynikające z danych propozycji, myśliciela o jakim na przykład mówi Stalnaker.³

Można by zapytać jak możliwość istnienia takiego myśliciela miała by pomóc w wykazaniu lub zrozumieniu naszej ograniczonej racjonalności raczej niż ją ośmieszyć i wykazać jej błahość. Załóżmy jednak na razie, że mogłaby. I w takim przypadku Harman ma coś do powiedzenia.

Gdy my stykamy się ze sprzecznością to prędzej lub później dochodzimy do wniosku jak tę sprzeczność rozwiązać. Myśliciel idealny, jednak, w przypadku sprzeczności natychmiast wyprowadziłby wszystkie konkluzje. Dokładnie wszystkie. To znaczy, wierzyłby we wszystkie propozycje i ich negacje.⁴ Różne strategie ominięcia tego problemu się nasuwają ale problemów jest więcej.⁵

Myśliciel, o którym mówi Harman jest, tak na prawdę, ograniczony gdyż Harman bierze pod uwagę tylko klasyczną logikę dedukcyjną. Problem w tym, że myśliciel mający do dyspozycji tylko logikę dedukcyjną wiedziałby, że Sokrates był istotą śmiertelną ale nawet nie wiedziałby, że jutro wstanie słońce. Co jednak, jeżeli myśliciel ten też posiadałby taki sam wyidealizowany talent do indukcji?⁶ Problemem z indukcją (jak i jej siłą) jest to, że pojęcie zbioru przekonań zamkniętego pod dedukcją jest w miarę jasne a indukcji brak analogicznej cechy. Jednak, z powodu tego braku, siła myślenia indukcyjnego nie jest ograniczona, nie ma, w pewnym sensie, hamulców. Tak więc, Sherlockowi Holmesowi wystarczył ślad buta,

³ Stalnaker, R, *Inquiry* (Cambridge, MA: MIT Press, 1984).

⁴ Podobnie to Tadeusza Szubki, używam nazwy 'propozycja' zamiast standardowego 'sąd logiczny' gdyż uważam tradycyjne określenie za sztucznie powiązujące 'sądy logiczne' z sądami psychologicznymi. Myślę, że gdyby Harman pisał po Polsku to by się z tym zgodził.

⁵ Jedną z nich byłoby użycie logiki parakonsystentnej.

⁶ Harman uważa, że wszelkie myślenie jest indukcyjne a dedukcyjną jest tylko logika, zajmująca się relacjami pomiędzy propozycjami a nie zmianą przekonań lub decyzjami jak działać. Ten element jego stanowiska będzie miał swoje odzwierciedlenie w drugiej części mojego argumentu.

rozbite okno i fakt, że pies nie szczekał żeby wiedzieć, że mordercą był lokaj. Ile musiałby myśliciel idealny wiedzieć żeby dojść do odpowiednio błyskotliwych konkluzji? Idealem myślenia indukcyjnego tylko może być poznanie całego dzisiejszego, przeszłego jak i przyszłego stanu wszechświata na podstawie jednego doświadczenia. Cokolwiek mniej nie byłoby ideałem indukcji gdyż można by wymyślić istotę potrafiącą wyciągnąć jeszcze dalsze wnioski z tych samych danych. To jednak znaczy, że myśliciel idealny by już wiedział wszystko i, z tego powodu, wcale nie byłby myślicielem. W najlepszej sytuacji mógłby on być istotą wiedzącą. Tak samo jak etyka Supermana nie może być etyką normalnego człowieka tak i racjonalność supermyśliciela nie może być naszą racjonalnością. Uważając inaczej możemy tylko wejść w wielkie nieporozumienie.

Ale dlaczego mowa o supermyślicielach? Naturalizm, według Znamierowskiego, jest kwestią uważania, że fakty opisujące stan świata mogą wpływać na kwestie normatywne – tym to oczywiście jest tak zwany błąd naturalistyczny. Jak zauważa Znamierowski, takie podejście do norm może się pojawić gdziekolwiek normy się pojawiają, bądź to w etyce, estetyce lub epistemologii. Choćbym bronił podejścia naturalistycznego w każdej z tych dziedzin to najbardziej mnie interesuje ostatnia. W epistemologii, normy są zwykle uważane za ustanowione przez, lub tożsame z, prawami logiki (dedukcyjnej bądź indukcyjnej). Dlatego też, żeby zrozumieć potrzebę zaakceptowania naturalistycznego podejścia do epistemologii, trzeba, wpieryw, zrozumieć relację pomiędzy racjonalnością a logiką. Jak wynika z rozważań Harmana nie jest to relacja prosta.

II.

Jednym z ojców filozofii analitycznej jest Gottlob Frege (zwrot ten choć anachroniczny jest podwójnie odpowiedni dla Frege). Wśród jego osiągnięć jest ostra i skuteczna krytyka psychologizmu.⁷ W jego przypadku chodziło, po pierwsze, o psychologizm dotyczący matematyki. W XIX wieku, przed Frege, matematycy mieli zwyczaj uzasadniać wnioski dotyczące liczb na podstawie tego jak my się tymi liczbami posługujemy. Od czasu Frege, matematycy wiedzą, że teorię matematyczną można wykazać tylko na podstawie wykazania istnienia odpowiedniego stosunku pomiędzy samymi liczbami. To jak my liczymy nie gra tu żadnej roli. Podobnie z logiką. Dzięki jej sformalizowaniu, wykazanie teorii w logice odbywa się w sposób bardzo podobny do sposobu w jaki wykazuje się teorie matematyczne.

⁷

Frege, G. *Die Grundlagen der Arithmetik* 1884.

Antypsychologizm Fregego, pomimo, że Znamierowski wszędzie widział naturalistów, miał podstawowy wpływ na filozofię analityczną – w dużej mierze jest ona filozofią antypsychologiczną. Wynikiem tego, jak i bliskiej identyfikacji racjonalności z logicznością, jest to, że filozofia analityczna w dużej mierze rozumie racjonalność w sposób antypsychologiczny. Taki to sposób rozumienia racjonalności przedstawia bycie racjonalnym jako sprowadzające się do posiadania postaw propozycjonalnych, pomiędzy którymi istnieją odpowiednie relacje logiczne. Uzasadnienie bądź indywidualnych przekonań bądź samej racjonalności musi być znalezione w logice.

Sytuacja post-Frege jest lustrzanym odbiciem sytuacji ante-Frege. Gdzie przedtem kluczem do zrozumienia logiki było to jak rozumujemy, tak teraz logika jest kluczem do zrozumienia tego jak rozumujemy (a, co najmniej, jak powinniśmy rozumować). Wszystko byłoby dobrze ale, niestety, klucz nie pasuje do zamku. Historia filozofii analitycznej XX wieku w znacznej części może być rozumiana jako historia odkrywania problemów z tą wizją relacji pomiędzy logiką a racjonalnością; z tą wizją formalnej racjonalności.

Problemy z takim podejściem do racjonalności zostały wyszczególnione przez Hala Browna.⁸ Widzi on następujące problemy:

1) Formalna koncepcja racjonalności prowadzi do dwóch rodzajów fundacjonalizmu. Po pierwsze prowadzi do fundacjonalizmu przekonań. Przekonania mogą być uzasadnione na podstawie innych przekonań. Aby zapobiec regresowi trzeba założyć, że pewne przekonania są podstawowe i nie potrzebują uzasadnienia. Takie stwierdzenie jest jednak nie do zaakceptowania biorąc pod uwagę to co wiemy na temat historii nauk. Drugim fundacjonalizmem do którego prowadzi formalna racjonalność jest fundacjonalizm reguł. Tak samo jak potrzeba podstawowych przekonań tak i potrzeba podstawowych reguł na podstawie których można byłby dochodzić do wniosków. Jednak nie ma ani jednej prawdziwej logiki indukcyjnej a, za to, liczba logik dedukcyjnych powiększa się z roku na rok, a dyskusje co do niektórych z najbardziej podstawowych reguł kwitną.

2) Jeżeli rozumiemy racjonalność jako zastosowanie formalnych reguł to dosłownie każdy przypadek bycia racjonalnym musi być rozumiany w ten sposób. To musi dotyczyć wszystkich przypadków, nawet tych gdy wydaje się, że się żadnych reguł nie używa się ani w sposób świadomy ani nieświadomie jak i tych wypadków gdy wydaje się, że odpowiednie reguły w ogóle nie istnieją – włącznie z przypadkami gdy logicy wymyślają nowe systemy

⁸ Brown, H. *Rationality* (London: Routledge, 1988).

reguł. Inaczej te przypadki musiałyby zostać uważane za nieracjonalne. Ani jedna ani druga możliwość nie jest do zaakceptowania.

3) Formalna racjonalność zakłada, że istnieje uniwersalna i niezmienna metodologia nauki. Metodologią ma być jest zbiór formalnych reguł wykazujących poprawności teorii i opierających się na podstawie doświadczeń. Jednak, zmienność metod została rozpoznana jako cecha nauk.

4) Reguły formalne kładą nacisk na relacje pomiędzy propozycjami i abstrahują od agentów kognitywnych, którzy mają pewne postawy odnośnie tych propozycji jak i od sytuacji, w których ci agenci się znajdują. To prowadzi do dwóch wyników nie do zaakceptowania. Po pierwsze, jak już Harman nam wykazał, ignoruje to, że same relacje pomiędzy propozycjami nie wystarczą żeby ustalić jak się powinno rozumować. Po drugie, tak abstrakcyjne pojęcie nauki ignoruje wszechobecność kwestii takich jak talent indywidualnych naukowców, rolę instytucji naukowych i tym podobnych zagadnień. Prowadzi to do rozdwojenia pomiędzy historią nauki a filozofią nauki jak i do dualizmu internalistycznych i eksternalistycznych teorii nauki. W efekcie, zamiast żeby pomagać nam rozumieć jak poprzez naukę poznajemy nasz świat, takie podejście nam to zadanie utrudnia.

Sklerotyczny stan formalnej koncepcji racjonalności stawia w trudnej sytuacji kogoś kto chce racjonalność bronić przed najazdem fanów kryształów, irydologii, Tarot i innych przykładów miałkiego 'myślenia' z pod hasła New Age. Gdy formalista mówi, że powinno się myśleć logicznie to kibic czakr się pyta „Po co, dowodzenie logiczne jest trudne?” Gdy formalista odpowiada, że musi się być logicznym żeby być racjonalnym to jego interlokutor odpowiada „A co mi z tego?” I, niestety, w pewnym sensie amator podróży astralnych ma tutaj rację. Z powodu braku uzasadnionych fundamentalnych reguł i innych braków formalnej koncepcji rozumowania, formalista jest w pewnym momencie zmuszony do podjęcia nieuzasadnionego, konwencjonalistycznego wyboru. Stwierdzenie, że taki wybór się musi podjąć żeby być racjonalnym naturalnie prowadzi do pytania „A po co być racjonalnym?” Jeżeli formalista uważa, że ma na to pytanie odpowiedź to podważa swoją postawę, sięgając poza formalne ograniczenia. Jeżeli nie ma odpowiedzi to znajduje się, tak naprawdę, w takiej samej sytuacji co jego interlokutor siedzący w piramidzie – wybrał sobie ten zbiór przekonań które mu odpowiadają.

Niestety, jak to nasze matki mawiały, to się tylko może skończyć płaczem. Pozwolę sobie na nutę prywatną. Niedawno urodziła mi się córka. Oczywiście, jak każdy ojciec, chcę dla niej jak najlepiej. Urodziła się ona jednak w świecie, w którym niebezpieczeństwa są niezliczone. Kiedy zachoruje, a na pewno kiedyś zachoruje, będę chciał zrobić co mogę żeby

ją uzdrowić. Jednak podawanie jej tak zwanych leków homeopatycznych nie wyleczy jej kolki a duże dawki witaminy C nic nie pomogą przeciw katarze, tak samo jak sproszkowane kości rekina nie leczą raka. Gdy mojej córki zdrowie jest zagrożone, myślenie typu ‘Wszystko będzie dobrze o ile podejmiemy do sytuacji w sposób pozytywny’ jest nie tylko nie racjonalne ale także całkowicie niemoralne – a to jest kategoria, którą fani New Age generalnie traktują serio, będąc normalnie bardzo dobrymi, choć zdezorientowanymi, ludźmi.

Tak więc, czy, chcąc być racjonalnymi, powracamy do formalnej koncepcji racjonalności? Na szczęście nie. Na szczęście, i formalista i nasz znajomy z pod znaku Wodnika, popełniają ten sam podstawowy błąd. Ich błędem jest założenie, że racjonalność albo może być uzasadniona przez logikę albo uzasadnienia nie ma a bycie racjonalnym jest konwencjonalną, czyli ostatecznie arbitralną, decyzją. Błąd ten – a analogicznie to naturalistycznego będę go nazywał formalistycznym – jest w dużej mierze wynikiem nadmiernie gorliwego antypsychologizmu potomków Frege. Stanowisko tak pożyteczne w przypadku logiki doprowadzono do *reductio* w przypadku racjonalności. Jak pokazują przykłady Harmana, racjonalność jest nieredukowalną cechą naszego wnioskowania. Odnosi się ona do sposobów w jaki zmieniamy nasze poglądy i abstrahowanie do poziomu propozycji eliminuje możliwość jej zrozumienia. Implikacja a wnioskowanie to dwie zupełnie różne rzeczy; jedna jest relacją pomiędzy obiektami abstrakcyjnymi, a druga tym co my robimy w ciągu dnia powszedniego.⁹

Jaka jest więc relacja pomiędzy logiką a racjonalnością? Czy jednak nie przyszedł czas na irracjonalistę? Nie. To, że D jest implikowane przez A, B i C jest faktem. I jak każdy fakt możemy z niego sobie nie zdawać sprawy, możemy go ignorować, może on być dla nas nie ważny, możemy także go pojąć i użyć do własnych celów. Czy będziemy racjonalni będzie, częściowo, zależeć od tego jak my się do tego faktu odniesiemy. A ignorowanie ważnych faktów jest generalnie cechą braku racjonalności. Nie może dziwić w takiej sytuacji, że nie wynaleziono ani jednej adekwatnej logiki indukcyjnej. Nie znaczy to jednak, że badania, które zostały wykonane w tym kierunku są bezcelowe. Po prostu nie doprowadzą do celu do jakiego miały zmierzać. Mimo to, formalne systemy w ich ciągu wymyślone tak czy tak będą interesujące i całkiem możliwie jak najbardziej przydatne. Jednak, o ile logika

⁹

Stanowisko to jest utrzymywane przez kilku analitycznych filozofów oprócz Harmana i Browna. Wczesny argument ku tej konkluzji można znaleźć w Toulmin, Stephen *Uses of Argument* (Cambridge: Cambridge University Press, 1958).

indukcyjna jest rozumiana jako logika rozumowania, to zbiór takich logik musi być uznany za całkiem pusty.

Jeżeli jednak błąd formalistyczny błędem ma być, to musi istnieć jakiś alternatywny sposób wykazania, że wybór pomiędzy byciem a nie byciem racjonalnym nie jest jak wybór pomiędzy dzinsami a sztruksami. Ponieważ już popełniłem błąd psychologizmu (co do racjonalności) będę grzązł głębiej i popełnię teraz błąd, który jest „jednym z najpoważniejszych i najbardziej niefilozoficznych”¹⁰ – mianowicie, będę starał się wykazać, że żeby zrozumieć i uzasadnić normatywność racjonalności trzeba popatrzeć na niektóre fakty dotyczące tego w jakiej sytuacji się znajdujemy.

Jakie są inne możliwości uzasadnienia norm, jeżeli odrzucimy możliwość uzasadnienia ich na podstawie samej logiki? Wszystkie inne opcje wydają się sprowadzać do trzech. Albo są różnymi wersjami konwencjonalizmu, który głosi arbitralność podstaw, albo sprowadzają się do postulowania sfery faktów normatywnych, albo próbują podjąć próbę znaturalizowanego uzasadnienia norm. Pierwsza opcja, jak widzieliśmy, oznaczałaby zaakceptowanie statusu jednego z plemion Wieku Wodnika – w tym przypadku plemienia racjonalistów.¹¹ Druga, która okazała się niemożliwa w przypadku racjonalności, nawet gdyby była możliwa, tak naprawdę, nie polepszałaby naszej sytuacji. Pomijając trudność zrozumienia jak byśmy mogli posiadać wiedzę o takich faktach, pozostawałoby pytanie „Dlaczego akurat te reguły są racjonalnymi?” Jakakolwiek próba odpowiedzi na to pytanie podważałaby status tych norm. Nie mówiąc nic o powrocie pytania „A po co właściwie być racjonalnym?” Pozostaje naturalizm.

III.

Nie możliwym byłoby przedstawienie tutaj całkowitej teorii znaturalizowanych norm racjonalności i nie jest to moim celem. Jest to niemożliwe gdyż przez ostatnie pół stulecia wiele pracy zostało wykonane ku temu celowi i wiele jeszcze pozostaje do zrobienia. Wszystko co chciałbym zrobić to zarysować sposób w jaki naturalista może wykazać obiektywność norm epistemicznych.

Donald Campbell przedstawił ludzkie zdolności epistemiczne, z całą ich infrastrukturą teorii, metod, sprzętu laboratoryjnego, instytucji naukowych i innych ludzkich wynalazków, jako najnowszy ze szczebli w hierarchii zagnieżdżonych procesów selektywnego

¹⁰ Znamierowski, Czesław, Przedmowa tłumacza do *Zasad Etyki* G.E. Moore’a.

¹¹ Do *mniej więcej* takiej postawy nawołuje Richard Rorty.

zatrzymywania.¹² Hierarchia Campbella ma przedstawiać ewolucyjny rozwój możliwości epistemicznych – filogenezę racjonalności.¹³ Campbell rozpoczyna od przykładu pantofelka (*Paramecium*). Jest to istota jednokomórkowa o szczególnie prostym podejściu do życia. Pływając przez wodę reaguje tylko na przeszkody i na koncentrację jej pokarmu. W przypadku gdy natknie się na dużą ilość pokarmu zwalnia żeby mieć szansę ten pokarm przetrwać. Działając w ten sposób pantofelek jest przykładem najprostszej reakcji na środowisko – prostą kontrolą nad wyborem ruchu lub zwolnienia na podstawie generalnego bodźca. Jednak, według Campbella i innych ewolucyjnych epistemologów, pantofelek przedstawia pierwszy krok na drodze ku wiedzy. Co więcej, działania jego odbywają się w kontekście analogicznym do tego, w którym my działamy.

Oczywiście nasze strategie są niewspółmiernie bardziej różnorodne i bardziej złożone od tej używanej przez pantofelka. Jednak nasza podstawowa sytuacja jest dokładnie taka sama. Po pierwsze, istniejemy w świecie, który ma wpływ na nasz dobrobyt, niezależnie od tego czy sobie z tego wpływu zdajemy sprawę – to czego nie wiesz może cię zabić. Co więcej, potrafimy w ograniczony sposób dowiedzieć się o tym świecie, pomimo że nasza wiedza nie jest wcale pewna. Co więcej, posiadamy strategie, co do tego jak się zachować w danej sytuacji, przy czym decydujemy w jakiej sytuacji się znajdujemy na podstawie tego czego się dowiedzieliśmy. Nasz dobrobyt i nasze przetrwanie zależą od tego czy podejmiemy odpowiednie decyzje, tak samo jak i dobrobyt pantofelka. W takim kontekście, sposób w jaki poznajemy nasz świat i sposób wykorzystania tej wiedzy ma bardzo wymierne efekty dla nas. Cały proces rozwoju racjonalności jest napędzany potrzebą reagowania na środowisko w sposób optymalny, gdzie nasze decyzje są oparte na wiedzy i zrozumieniu tego środowiska.

Możemy teraz odpowiedzieć w sposób generalny na dwa pytania, z którymi fakty normatywne miały problemy.

Dlaczego akurat takie metody rewidowania naszych przekonań są racjonalne a inne nie? Dlatego, że te metody pozwalają nam zrozumieć nasze środowisko. A po co być racjonalnym? W pewnym sensie, można by powiedzieć, że nie ma ku temu powodu. Jednak, jeżeli ktoś naprawdę jest nie racjonalny, to raczej nie będzie się miało szansy z taką osobą zbyt długo porozmawiać. Znaczy to, że będziemy się tylko spotykać z istotami, które w

¹² Campbell, Donald, „Evolutionary Epistemology” w *The philosophy of Karl R. Popper*, P. A. Schilpp (ed) (LaSalle, IL: Open Court, 1974) s. 412-463.

¹³ Campbell jest tylko jednym z wielu, którzy podchodzą w ten sposób do rozwoju racjonalności. Niedawnym przykładem próby przedstawienia filogenezy racjonalności jest Heylighen, Francis, „Cognitive Levels of Evolution: from pre-rational to meta-rational” w *The Cybernetics of Complex Systems – Self-organisation, Evolution and Social Change*, F. Geyer (ed.) (Salinas, CA: Intersystems, 1991) s. 75-91.

jakiejs mierze starają się poznać swoje środowisko. Miara, w której będą one to potrafiły robić, będzie ograniczona przez ich możliwości i będą one popełniać pomyłki ale, jednak, poznanie istotnych cech środowiska będzie dla nich zawsze ważną kwestią.

Oczywiście relacja pomiędzy wiedzą a naszym dobrobytem jest bardziej skomplikowana niż mogłoby się wydawać. Czasami trochę wiedzy *jest* rzeczą niebezpieczną. Ale zawsze prawdziwą odpowiedzią na problem jest więcej wiedzy i więcej racjonalności. Jeżeli ludzkość się sama zniszczy dzięki swojej technologii to nie będzie znakiem, że wiedzieliśmy za dużo ale, zakładając brak chęci do samozagłady, znakiem, że nie zdawaliśmy sobie w pełni sprawy z ostatecznego wyniku naszych działań. A jeżeli ludzkość posiada perwersyjną chęć samozagłady to nasze wyginiecie będzie tylko przykładem tego jak dzięki wiedzy można dopiąć swego. Oczywiście pytanie czy taki cel jest stosownym też powinna być rozważona ale nie odnosi się wprost do stosowności norm epistemicznych, które pozostają neutralne co do tego jakie cele chce się osiągnąć.¹⁴

Biorąc po uwagę biologiczne podstawy tego podejścia można by myśleć że jakakolwiek racjonalność, która się wyłoni z takich badań będzie pojęciem ograniczonym do danego gatunku. Jednak, jak zauważyłem w przypadku pantofelka, o którym wcześniej mówiłem, podstawowe cechy są uniwersalne dla niemal wszystkich istot żyjących. Tak więc, jest możliwe określenie podstawowych pojęć, których stosowność jest jak najbardziej uniwersalna.¹⁵

Z naturalistycznego punktu widzenia racjonalność wygląda zupełnie inaczej niż jak ją rozumie formalista. Zamiast żeby widzieć w niej ideał, rozumiemy bycie racjonalnym jako dużo bardziej zbliżone do ‘dawania sobie rady’ w danym środowisku, w danym kontekście – jednak sukces w osiągnięciu celów jest czymś wymiernym, obiektywnym i polegającym na wiedzy, co pozwala obiektywnie ocenić używane metody i teorie. Znajdując się nagle w nowej sytuacji, metody, na których polegaliśmy mogą okazać się niewystarczające i będą musiały być zmienione. Każdy z nas używa strategie, które albo mają ograniczoną lub przypadkową skuteczność albo są jedynie nieszkodliwe. Na szczęście świat, w którym żyjemy

¹⁴ Pisząc o normach epistemicznych omijam w tym momencie kwestię tego czy można być racjonalnym niezależnie od celów do jakich się podąża, czyli czy racjonalność jest oddzielną od etyki. Uważałbym jednak, że naturalistyczne podejście do norm odnosi się i do kwestii epistemicznych jak i etycznych a racjonalność nie da się ograniczyć do jednej z tych dziedzin.

¹⁵ Próba zrobienia dokładnie czegoś takiego jest mój artykuł „Znaturalizowany podmiot poznający i normy epistemiczne” w *Zagadnieniach naukoznawstwa* 2(160) Warszawa 2004, s. 279-284. Inną próbą jest pojęcie autonomii i nam nim oparte pojęcie funkcji rozwinięte przez Johna Colliera, Cliffa Hookera i innych związanych z Complexly Organised Adaptive Systems Group na Uniwersytecie Newcastle w Australii.

nie jest aż tak niebezpieczny żeby nie akceptować większości małych pomyłek i żeby nie pozwalać na uczenie się nie tylko nowych faktów ale i nowych metod epistemicznych.